CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 62 (7991) | Wtorek, dnia 17 marca 1925 r. | Rok XXXIII

List z Górnego Sląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w połowie marca.

W poprzednim „Liście" moim dałem krótki pogląd na stan geologicznych przemian na Slasku w czasach przedpotopowych, stwierdzając zarazem na podstawie prac licznych geologów i antropologów, jak zwłaszcza prof. dr. Klatscha z Wrocławia, który umarł niedawno i ucznia jego, szwajcarskiego profesora dr. Hausera, który po latach uciążliwej pracy odkrył we Francji południowej dwa szkielety ludzkie, jeden z przed 140,000, a drugi z przed 40—50,000 lat, że ród ludzki sięga bardzo dalekich czasów. Dla szczupłości miejsca nie mogłem się jednak rozpisać o pierwotnych ludziach na Slasku. A przecież stwierdzono niezbicie, że i na Górnym Slasku i na sąsiednich Morawach już w czasach międzypotopowych zamieszkiwali ludzie. Uczeni twierdzą nawet, że istniały wówczas (około 100—150 tysięcy lat przed Chrystusem) dwie kulturalnie odmienne rasy ludzkie, jedna pochodzenia indyjskiego, a druga pochodzenia północno - afrykańskiego. Obie te rasy w podobny sposób, w jaki przed blisko 2 tysiącami lat odbywały się wędrówki ludów, starły się wtedy z sobą w straszliwej wojnie, w której uległa rasa afrykanów. Podbita rasa jednak wnet zasymilowała się ze zwycięską rasą indyjską (zamieszkującą Europę zachodnią od Dunaju aż do wybrzeży Francji) i przyjęła od zwycięzców ich najnowsze zdobycze kulturalne, jak umiejętność wytwarzania ognia, wyrabiania ulepszonych dzid i sztyletów z kamienia i kości itd.

Terenem walk między obu tymi straszliwymi plemionami były, jak o tem świadczą wykopaliska kości ludzkich z owych czasów, (czazki ludzi zachodu zdradzają odrazu większą inteligencję od znalezionych tam również czaszek i szkieletów ludzi wschodu, czyli tutaj Afryki) — owym terenem walk były kraje między dzisiejszą Karyntją poprzez Wiedeń aż na Górny Slask.

* * *

Widzimy z powyższego, że już w czasach międzypotopowych, tj. na 20 tys. do 500 tysięcy lat przed Chrystusem (początek rodu ludzkiego sięga jeszcze dalej!) Górny Slask zamieszkiwany był przez ludzi. Mojem zdaniem okres ten na podstawie znalezionych szczątków przedhistorycznych napewno można ustalić na 25 — 50 tysięcy lat przed Chrystusem, aczkolwiek już daleko przedtem (ok. 100—150 tysięcy lat przed Chr., podczas wojny owych wyżej wspomnianych plemion) Górny Slask zamieszkiwać musiały istoty ludzkie. Dowodzą tego liczne wykopaliska z ówczesnych tak bardzo odległych czasów, bardzo często znajdywane na Górnym Slasku. Nie mówię o wykopaliskach dawniejszych, których było bardzo wiele, ale wszystkie dotychczasowe wykopaliska dowodzą jednego i tego samego, mianowicie, że w czasach epoki między czy popotopowej ziemia nasza musiała być dość licznie zamieszkałą przez pierwotnych ludzi. Oto w tych dniach jeszcze, jak donoszą gazety niemieckie ze Slaska Opolskiego, przy pracach ziemnych pod Głubczycami natrafiono na bogaty skład starożytności, jak niedopalonych kości zwierząt i przyziemnych ognisk kamiennych, narzędzi z kamienia itp. Rzeczy te umieszczono w muzeum wrowrocławskim.

W kilka dni później dokonano równie cennego odkrycia w pobliskiej miejscowości (z niemiecka „Bauerwitz"), gdzie przy pewnej cegielni natrafiono na groby z czasów epoki kamiennej - (do 10,000 lat przed Chrystusem. Znaleziono tam urny gliniane z prochami spalonych, czyli tym sposobem pogrzebanych ludzi, narzędzia z kamienia, jak siekiery, włócznie i sztylety i różne inne przedmioty z twardego kamienia. Uczeni kopią w tej okolicy, spodziewając się dalszych cennych odkryć.

* * *

Czy dzisiejszy Górnoślązak jest potomkiem przodków tej prastarej ziemi — może zapyta ciekawy Czytelnik? Można odpowiedzieć na to pytanie „tak", lepiej jednak odpowiedzieć ostrożnem, choć tak decydującem „nie". Do czasów mniejwięcej ery Chrystusowej czyli powstania państwa rzymskiego nikt z historyków rzymskich nie wspomina o Slasku i wogóle o krainach, położonych na prawym brzegu Łaby, Rzymianie walczyli z Germanami, podbili dzisiejszą Francję, Hiszpanję, a wkońcu nawet Anglję, lecz na wschód, do krajów, które stanowią dzisiejszą Polskę, nigdy nie wybierali się. Dlatego tak mało wiemy o ówczesnych stosunkach w kraju naszym.

Wiemy tylko, że w początkach upadku cesarstwa rzymskiego olbrzymia wędrówka ludów ruszyła ze wschodu na zachód. W Chinach czy gdzieś tam w najodleglejszych stepach Mongolji, gdzie podziśdzień panuje przeludnienie i czeście lata suszy i głodu, głodne hordy mieszkańców ruszyły na zachód, spodziewając się tam lepszych warunków bytu. Było to w latach między 300 do 400 po Chrystusie. Narody te zajęły Europę środkową i dotarły do Rzymu, nawet do Afryki południowej, ostatecznie jednak zasymilowały się wskutek doznanych klęsk z Rzymianami i osiadły w krajach imperjum rzymskiego. Giermanie trzymali się wtedy granicy, którą stanowiła linja rzeki Łaby. W ślad bowiem za wędrownemi ludami posunęli się słowianie, którzy osiedlili się na opuszczonej przestrzni między Łabą a Wisłą. Słowianie byli ludźmi spokojnymi, lecz zły sąsiad germański, nawykły do rabunków i okazywania swej siły (jak to przyznają najwybitniejsi historycy niemieccy!), nagabywał ich stale. Germanie łasili się na zdobycz pracy pokojowo usposobionych Słowian, których z czasem wybili niemal do szczętu, jak słowiański szczep Prussów (Brasów), Pomorzan, Obotrytów i Łużyczan. (Ci ostatni, niegdyś potężny naród, dotąd utrzymali się). Reszta szczepów słowiańskich, widząc grabiestwo germanów, przysposobiła się do walki z wrogiem, i odtąd Słowianie stawili skuteczny opór przeciwko zakusom niemieckim. Owym szczepem słowiańskim był potężny ród Lechitów. I wtedy to zaczęła tworzyć się Polska. Już wtedy Ślązacy należeć musieli do szczepu Lechitów wzgl. „Polan": na zwa od tego „Polska i skutecznie bronił się przed napadami Germanów, jeśli już pod berłem Mieczysława I Śląsk należał do Polski (o koło 973 po Chrystusie) a syn jego, Bolesław Chrobry po 17-letniej wojnie pod Lignicą na „Psiem Polu" pod Wrocławiem zadał ostateczną klęskę wojskom cesarskim i na dziesiątki lat uwolnił swych dzielnych Ślązaków od jarzma niemieckiego.

Przy sposobności zastrzedz się należy przeciwko mniemaniu, jakoby starożytna nazwa „Silingów" (Niemcy z tego wzięli „Schlesien" a Polacy „Śląsk") oznaczała zasiedziałą tutaj ludność „Silingami" czyli Ślązanami był bowiem szczep Hunnów, który na Śląsku zamieszkiwał w wieku 4. lecz później podczas wędrówki ludów, dotarł aż do Hiszpanji i tam się osiedlił. Od Hunnów zatem Śląsk posiada swoją nazwę, jednakże nie pozatem, gdyż jak wynika z powyższego stały mi mieszkańcami tego kraju stali się później Polanie (Polacy).

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Zgon b. min. skarbu Jastrzębskiego.

WARSZAWA, 16. W sobotę zmarł w Warszawie były minister skarbu Zygmunt Jastrzębski.

Ś. p. Zygmunt Jastrzębski były dyrektor Banku rosyjsko-chińskiego; był ministrem skarbu (8 lipca 1922 roku) w gabinecie Śliwińskiego (po min, Michalskim), a po objęciu prezydentury ministrów przez prof. Julijana Nowaka (31 lipca 1922) wszedł do jego gabinetu, zatrzymując nadal tekę ministra skarbu.

Był także ministrem skarbu w gabinecie Sikorskiego (16 grudnia 1922).

Dolary w Banku Polskim.

WARSZAWA, 16. Dnia 12 bm. wpłynęła do Skarbca Banku Polskiego pierwsza rata pożyczki amerykańskiej w sumie 5 miljonów dolarów.

Wczoraj Bank Polski otrzymał drugą ratę w kwocie 6 miljonów dolarów.

Do końca marca b. r. wpłacone będą na ręce przedstawicieli Banku Polskiego w Nowym Jorku dalsze 24 miljony, tak, że na 1 kwietnia rząd będzie już w posiadaniu całej pierwszej części pożyczki, t. zn. 35 miljonów dolarów.

Część druga — 15 miljonów dolarów — wpłynie do Skarbca Banku Polskiego najpóźniej do dnia 1 lipca br.

Z Banku dla Handlu i Przemysłu.

WARSZAWA, 16. W kołach finansowych uporczywie kolportowana jest pogłoska jakoby w wyniku pertraktacji poseł Korfanty nabył większość akcji Banku dla Handlu i Przemysłu.

Możliwość przesilenia.

WARSZAWA, 16 W sobotę, popołudniu wicepremjer Thugutt zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska.

Premjer Grabski zastrzegł sobie kilka dni czasu do namysłu.

Premjer Grabski odpowiedział, że Z. L. N. oświadczył się przeciw temu i dlatego w obecnych warunkach nie może żądania urzeczywistnić.

Zgłoszenie uczynione przez pana Thugutta nastąpiło w rozmowie ustnej, jaką premjer Grabski odbył z nim dziś popołudniu.

Premjer Grabski zakomunikował mianowicie panu Thuguttowi że na żądanie prawicy widzi się spowodowanym do powołanie p. Stanisława Grabskiego do gabinetu jako ministra oświaty. Wicepremjer Thugutt uznał w decyzji tej takie przeistoczenie gabinetu, które nie pozwoliłoby mu pozostać w jego zespole, o ileby nie otrzymał ekwiwalentu w formie przyznania sobie teki ministra spraw wewnętrznych.

Naprężenie stosunków pomiędzy premjerem a jego zatępcą zapanowało już od kilku dni, kiedy się okazało że prawica podjęła akcję na rzecz mianowania p. Stanisława Grabskiego. Wicepremjer Thugutt nie sprzeciwiał się temu zamiarowi, lecz uzależnił swoje pozostanie w rządzie od powołania siebie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Minister Thugutt oświadczył bowiem, że poruczenie Stanisławowi Grabskiemu resortu oświaty da się politycznie zrównoważyć przez to, jeśliby on sam objął naczelne kierownictwo administracji wewnętrznej.

Rozmowy na tem tle trwały już od kilku dni.

Z uwagi na akcję, toczą się w Genewie, min. Thugutt odroczył decydującą rozmowę. Ponieważ premjer oświadczył, i zwobec sprzeciwu prawicy nie może powierzyć teki spraw wewnętrznych p. Thuguttowi, tenże złożył dymisję.

W kołach politycznych upatrują w dymisji ministra Thugutta niezmiernie trudną sytuację dla gabinetu, ze względu na stosunki w Sejmie.

Mówią dalej, że prawdopodobnem jest jeszcze, ustąpienie z podobnych powodów także min. Sokola. Byłaby to więc sytuacja, w której p. premjer Grabski pozostać by nie potrafił.

Z tych wszystkich powodów istnieje przypuszczenie że premjer Grabski zgłosi dymisję całego gabinetu do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej. Czy w tym wypadku prezydent nie udzieliłby p. Grabskiemu ponownej misji utworzenia gabinetu, zależeć będzie od rozwoju dalszych wypadków.

Zjazd kółek rolniczych w hołdzie marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 16 Przybyłe delegacje (z górą dwa tysiące osób z całej Polski na doroczny zjazd kółek rolniczych zebrały się w sali rady miejskiej, by złożyć hołd marszałkowi Piłsudskiemu i wręczyć mu dyplom na honorowego członka Związku kółek rolniczych.

Punktualnie o oznaczonej godzinie przybył Marszałek w towarzystwie adjutanta por. Jabłonowskiego. U wejścia powitany został przez delegacje, przyczem uczenice szkoły rolniczej w Krasininie wręczyły bukiet żywego kwiecia. W chwili wejścia na salę — orkiestra z Bochenia odegrała hymn narodowy, poczem sala przez długi czas rozbrzmiewała gromkiem: „niech żyje!".

Następnie zabrał głos prezes Centralnego związku kółek rolniczych b. poseł Wilkoński, który w serdecznych słowach zwrócił się do Marszałka z prośbą o przyjęcie dyplomu członka honorowego podkreślając, że jest to jednomyślna uchwała młodzieży wiejskiej, która przed paru laty szła pod rozkazami Komendanta w zwycięski bój, a teraz zjeszona w silnych organizacjach rolniczych, gotowa jest też stanąć do apelu na rozkaz Józefa Piłsudskiego.

Marszałek w krótkich słowach podziękował, oświadczając zarazem, że z powodu złego stanu, zdrowia nie może przybyć na raut, urządzony z okazji zjazdu.

Po wręczeniu dyplomu orkiestra odegrała hymn: „My pierwsza brygada".

Owacyjnie żegnany przez zebranych marszałek odjechał.

Zebrani z orkiestrą i sztandarem udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec z żywego kwiecia i przemówienie wygłosił pos. Langner.

W porze przedwieczornej samochodem ciężarowym udała się delegacja złożona z 15 osób na miejsce stracenia Traugutta, gdzie złożono także wieniec.

Wielka katastrofa kolejowa pod Szobienicami.

KATOWICE, 16. W sobotę o godzinie 19 wieczorem wydarzyła się na dworcu szybu „Karmę" koło Szopienic Północnych katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy Nr. 3078 najechał na drugi pociąg towarowy Nr. 4883, stojący na torze drugim. Powodów przejechania sygnałów dotąd nie wyjaśniono.

Skutki zderzenia były straszne. Obydwa parowozy pociągów i cztery wagony pociągu Nr. 4883 zostały ciężko uszkodzone, ponadto brankard (wagon bagażowy) i dwa wagony uległy zupełnie pożarowi.

Pożar powstał w pociągu Nr. 3078 w brankardzie, gdzie znajdował się piec napalony, wskutek oblania go ropą z następującej po nim cysternie.

Ofiarą katastrofy padł kierownik pociągu Paweł Smitała ze Szopienic Północnych. Spadł on pod koła, które mu odcięły nogi, poczem zginął w płomieniach. Sp. Smitała jest ojcem dziewięciorga dzieci, żona jego przebywa w domu obłąkanych w Rybniku.

Na miejsce katastrofy przybyły straże pożarne z Nikisza, Szopienic i z Mysłowic.

Eksplozja w Poznańskiem.

POZNAN, 16. W. Kotłowie pow. Ostrzeszewskiego nastąpił onegdaj wybuch materjałów eksplodujących, wskutek którego wyleciał w powietrze dom rzeźnika Jana Bayera. Trzy osoby poniosło śmierć.

Sprawa Bessarabowej.

LWOW, 16. Dnia 9. bm. rozpoczęła się we Lwowie sprawa Bessarabowej w Sądzie Karnym, która rzuca pewne światło na działalność antypaństwową polską niektórych kół ukraińskich. Pewne koła ukraińskie nadają całej sprawie charakter demonstracyjny, starając się wykorzystać proces przeciwko Polsce na terenie międzynarodowym. Jak się dowiadujemy oskarżonych jest osób kilkanaście i wszyscy oni pochodzą ze sfer inteligencji ukraińskiej. Na liście oskarżonych widnieje: Wasyl Kowalenko — inżynier-technik, Mylnik Andrzej — inżynier leśnik, Zblikiewicz — słuchacz praw, Wachnianinowa Irena — nauczycielka i t.d.

Z rynku zbożowego.

WARSZAWA, 16. Na giełdzie zbożowo-towarowej w dniu 14 bm., jak zwykle w sobotę, obrotów niebyło. Nie zanotowano również żadnej tranzakcji pozagiełdowej. Zaznaczyć należy, że aczkolwiek w dalszym ciągu daje się zaobserwować zwyżkę cen na zboże, zapotrzebowanie na ziarno stale się zmniejsza. Wskutek czego oczekiwać należy zmniejszenia przemiału zboża w młynach. Co się zaś tyczy importu żyta z zagranicy to ponieważ takie tranzakcje wymagają znacznych kapitałów, nie należy się spodziewać, aby młyny krajowe tranzakcje takie były skłonne zawierać. Według krążących pogłosek na giełdzie zbozowej jedną z przyczyn zmniejszenia się przemiału zboża w młynach jest jakoby niewiadome losy projektu rządowego o ograniczeniu przemiału i nowelizacji cen mąki i chleba.

Sprawa stabilizacji urzędników.

Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych z dnia 11 czerwca 1918 r. ustanawiały zasadę, iż urzędnik po pięciu latach służby państwowej staje się urzędnikiem stałym t. j. urzędnikiem, który może być usunięty ze służby tylko na podstawie wyroku komisji dyscyplinarnej 17 lutego 1922 r. ustalona została ustawa o państwowej służbie cywilnej, która, zachowując podział urzędników na stałych i prowizorycznych w art. 116 postanowił, iż na przeciąg 2 lat od chwili wprowadzenia w życie zawiesza się prawo nieusuwalności urzędników, mianowanych na stałe, oraz że urzędnik pełnię praw nabywa, dopiero wówczas, gdy otrzyma od władzy pismo, ustalające go w służbie państwowej polskiej, urzędnik, który do 1 kwietnia 1925 r. takowego pisma nie otrzyma, musi być zwolniony ze służby. Przeprowadzenie ustalenia urzędników wymagało szeregu prac przygotowawczych, ponieważ do prac tych poprzednie rządy przystąpiły zbyt późno. Rząd obecny na miesiąc przed ostatecznym terminem stabilizacji był zmuszony wystąpić do Sejmu z nowelą do ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. przedłużającą ostateczny termin stabilizacji urzędników jeszcze na jeden rok tj. do dnia 1 kwietnia 1925 r. Tym razem prace przygotowawcze rozpoczęły się wkrótce po uchwaleniu noweli i sprawo mogłaby być załatwiona w oznaczonym terminie gdyby nie sjanęła na przeszkodzie realizowana przez specjalną komisję pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, jako Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego idea przeprowadzenia personalnej stabilizacji urzędników pod kątem widzenia przewidywanej — lecz dotychczas w grubszych nawet zarysach nieokreślonej — reorganizacji administracji. W obawie, by personalna stabilizacja urzędników nie utrudniała tej reorganizacji, komisja ta postanowiła dopuścić stabilizację personalną urzędników poszczególnych władz i urzędów tylko w a prieri określonym procencie, wahającym się w zależności od instancji lub od kategorji stanowisk od 20—60 pro , i w tym celu przystąpiła do opracowywania procentowych wykazów, stanowisk ustalonych, przyjmując zasadę, iż ustalonym personalnie może być tylko urzędnik, dla którego znajdzie się w tym wykazie miejsce.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, rozważając tę sprawę, doszedł do przekonania iż wprowadzenie tego nowego czynnika do stabilizacji urzędników nie leży bynajmniej w interesie Państwa i jest w wysokim stopniu krzywdzące dla urzędników a pozatem może spowodować w najwyższej mierze niepożądane niewykonanie postanowień ustawy o przeprowa-

dzeniu stabilizacji urzędników do dnia 1 kwietnia 1925 roku. Z tych względów Zarząd Główny dwukrotnie (w dniach 10 grudnia 1924 r. i 3 lutego 1925 r.) składał Panu Prezesowi Rady Ministrów memorjały, uzasadniające konieczność i możliwość w oznaczonym terminie dokonania personalnej stabilizacji urzędników w zależności jedynie od ich osobistych kwalifikacji. Podane następnie w komunikatach prasowych życzliwe stanowisko Pana Prezesa Rady Ministrów względem przedłożonych w powyższych memorjałach postulatów uspokoiły ogół urzędniczy pod tym względem, iż pomysły procentowego ustalenia nie zostaną urzeczywistnione. Niestety, jednak wspomniana wyżej komisja istnieje i absorbuje siły, które z urzędu powinny się zająć personalną stabilizacją urzędników i od listopada r. ub. opracowuje wykazy, stanowisk ustalonych, a stabilizacja urzędników nie została jeszcze rozpoczęta, chociaż do 1 kwietnia dzielą nas już tylko 5 tygodni. W rezultacie Rząd znalazł się ponownie w tej sytuacji, iż zmuszony był wnieść do Sejmu nowelę do ustawy z dnia 17 lutego 1922 r., przedłużającą po raz drugi termin stabilizacji.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w dniu 1 marca 1925 r. na pełnem posiedzeniu —przy udziale członków prowincjonalnych — poddawszy ponownemu rozważaniu sprawę stabilizacji — zajął następujące stanowisko:

1) utrzymując w mocy argumenty wyłuszczone w złożonych Panu Prezesowi Rady Ministrów memorjałach Zarząd Główny uważa, że w interesie dobra administracji państwowej i zajętych w niej urzędników, stabilizacja winna się odbywać nie według a preri oznaczonego procentu, mających być ustalonymi, urzędników lecz indywidualnie w możności jedynie od osobistej wartości każdego urzędnika.
2) wobec fizycznej niemożności przeprowadzenia w oznaczonym ustawowo terminie stabilizacji wszystkich mających odpowiednie warunki osobiste urzędników wskutek czego znaczna liczba ich z powodu nieustalenia musiałaby, zgodnie z postanowieniem art. 116 ustawy być zwolniona, Zarząd Główny z ubolewaniem przyjmuje, jako konieczność, przeniesienie ostatecznego terminu stabilizacji poza 1 kwietnia 1925 r.
3) ponieważ wszystkie prace przygotowawcze, związane ze stabilizacją zostały już dokonane (zaliczenie poszczególnych urzędników do kategorji — art. 11 ustawy — rozklasyfikowanie ich według grup — par. 2 rozp. z dnia 26 czerwca 1924 r. Dz. Ust. Nr. 630, — oznaczenie ostatecznego terminu egzaminów praktycznych i t. d.)

Zarząd Główny uważa, iż do przeprowadzenia stabilizacji według zasad podanych wyżej pod p. I, wystarczy w zupełności przedłużenie ostatecznego terminu stabilizacji do dnia 1 lipca 1925 r.

Celem realizacji powyższych postulatów Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych postanowił włożyć na prezydjum Zarządu obowiązek użycia wszelkich dostępnych środków, aby przed dniem 28 marca t.j. przed dniem Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych sprawa sposobu przeprowadzenia stabilizacji urzędników została pomyślnie zdecydowana.

Zakończenie kursów szkoły Policyjnej.

W sobotę 14 b.m. odbyło się uroczyste zakończenie kursów Szkoły Policyjnej. O godzinie 9-ej rano uczestnicy kursów stawili się w kościele OO. Franciszkanów dla wysłuchania Mszy św., którą odprawił kapelan P.P. ks. Zych z m. Łodzi. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz Wojskowych i Cywilnych, przedstawiciele Policji P. wśród, których widzimy starych znajomych a mianowicie nadkomisarza Weinkranc. z Warszawy, pp. Komisarzy Cieślaka i Kostienkę z m. Łodzi i wielu innych przedstawicieli Sądownictwa, władz skarbowych i akcyzy oraz delegacja Straży Ogniowej.

Pienia religijne podczas Mszy św. wykonał chór. P.P. Po nabożeństwie ks. kapelana Zych wygłosił odpowiednią naukę, której wszyscy w skupieniu wysłuchali.

Po skończonem nabożeństwie wspólna fotografja, następnie defilada i odmarsz do budynku szkoły, gdzie odbyła się skromna uczta w czasie której komendant szkoły p. Aspirant Początek baczył aby gościom na niczem nie zbywało.

Pierwszy toast rozpoczął zastosowanym do chwili przemówieniem tymczasowy komendant pow. Kaliskiego p. Gorczyński. Następnie zabiera głos p. Z. Mrowiński i wręcza p. inspektorowi Wróblewskiemu szablę na pamiątkę wspólnej pracy przy tworzeniu Policji w Kaliszu.

Dziękując za dar p. inspektor Wróblewski podnosi zasługi p. Mrowińskiego przy tworzeniu Policji, której był pierwszym Komendantem i inicjatorem szkoły policyjnej przyczem odczytuje rozkaz pochwalny komendy Okręgowej z roku 1920 z okazji ustąpienia p. Mrowińskiego i w dalszym ciągu stwierdza zasługi p. nadkomisarza Weinkranca, który objął po p. Mrowińskim dzieło dalszej organizacji Policji i praca tych dwóch ludzi została oceniona, gdyż w murach szkoły Policyjnej zostały zawieszone ich portrety.

W tym momencie przy dźwiękach orkiestry odsłonięto portrety p. Mrowińskiego i nadkomisarza Weinkranca.

Z obowiązku sprawozdawcy dodać należy, iż ta piękna pamiątka urzeczywistnioną została przez szkołę policyjną dzięki inicjatywie i pomocy Komendanta szkoły p. aspiranta Początka.

Nadkomisarz Wenkranc odpowiadając na przemówienie p. inspektora Wróblewskiego zaznacza, iż jeżeli spełniał swe obowiązki należycie to dzięki wydatnej pomocy pp. komisarzy Cieślaka i Kostienki oraz aspiranta Początka.

Dalej na temat pracy i zadań PP. przemawiali pp. Starosta Stefański, prezes sądu Młynarski, jako przedstawiciel Gazety Kaliskiej p. Składanowski, podprokurator Plejewski, komendant PP. pow. Tureckiego p. Falner, w imieniu Straży Ogniowej i Związku Ziemian p. F. Karśnicki radny m. Kalisza p. Kalinowski jako jeden z tych, którzy wykładali na kursach. W imieniu kursistów przemawiał szeregowiec Bogumił Włodarczyk z Koła dziękując za zdobytą wiedzę, której używać będą dla dobra Państwa i jej obywateli.

Skromną tę ucztę umiliła pięknemi utworami orkiestra i chór P.P.

Życzyć należy, aby jaknajrychlej społeczeństwo nasze obdarzyło Policję Państwową całem zaufaniem, gdyż widok inteligentnych kursistów i ich pojmowanie swego obowiązku wskazuje iż na to zasługują.

KRONIKA.

— Z TEATRU.

W sobotę i w niedzielę dn. 14 i 15 b.m. (w sali Świetlicy 29 p. S. K. odbyły się dwa przedstawienia rosyjskiego teatru „Zielony Kakadu". Jest to jeden z tych zespołów rosyjskich, które po przewrotach w Rosji rozjechały się po całym świecie. Repertuar jego jest zbliżony do repertuaru „Niebieskiego ptaka" i „Nietoperza". Choć jest on jednak ślepym ich naśladownictwem, lecz na każdym z utworów wyciska swoje charakterystyczne piętno. Poziom produkcji jest wysoce artystyczny, sposób ujęcia nadzwyczaj oryginalny. Główne role kreuje znana rosyjska artystka Z. Kiełczewska. W dramatycznym obrazku Al. Dumasa „Kolombina" wykazała ona prawdziwy talent oraz wielką rutynę sceniczną. Bardzo oryginalne i ładne były t. zw. mechaniczne zabawki „Katieńka" i „Wańka Tańka". Największe wrażenie zrobiły „Pieśni syberyjskiej tajgi" t.j. pieśni włóczęgów sybirskich, odśpiewane na tle krajobrazu tajgi przy ognisku. Szczególniej wyróżnił się w nich p. Burłaka, posiadający bardzo duży głos o niezwykle miłym brzmieniu. Na podkreślenie zasługuje także strona dekoracyjna. W dobry sposób rozwiązał reżyser tę bolączkę podróżujących zespołów. Akompanjament bez zarzutu. Publiczności na sali niezbyt wiele, czemu należy się nawet dziwić, bo warto skorzystać z okazji ujrzenia tego oryginalnego zespołu. „Zielony Kakadu" daje dziś jeszcze jedno przedstawienie o zupełnie innem programie.

— RADJO - Klub w KALISZU.

W niedzielę dn. 15 b.m. odbyło się w mieszkaniu p. inż. Koszutskiego pierwsze organizacyjne zebranie kaliskiego Radjo - klubu. którego brak radjo - amatorzy już bardzo odczuwają. Zebranie to ograniczyło się narazie do wyboru Komitetu organizacyjnego, który zajmie się sporządzeniem statutu klubu. W skład komitetu weszli: p.p. inż. Bujnicki, Koszutski, prof. Łysek, inż. Porađowski i inż. Orski. Następne zebranie wyznaczone zostało za dwa tygodnie.

— ZIMA W MARCU.

Przez całą niedzielę i w nocy na poniedziałek przy silnym wietrze padał śnieg, który grubą powłoką pokrył pola i ulece. W poniedziałek po jawiły się na ulicach sanki, poraz pierwszy pod czas zimy obecnej. Tego rodzaju i o tej porze mieliśmy opady śnieżne w r. 1886-ym, kiedy w dzień S-go Józefa w wielu miejscowościach stanęły pociągi, wskutek zasp śnieżnych. Gdyby pogoda z r. 1886 miała się powtórzyć, to na pocieszenie naszych czytelników możemy dodać, że „marcowa zima" w tamtym roku była krótkotrwała i że już 25 marca była ciepła i prześliczna pogoda, przyczem śniegi prawie zupełnie spłynęły. Czy tak będzie w roku niespodzianek atmosferycznych, niedaleko przyszłość pokaże.

— RAUT.

Towarzystwo Opieki nad ochronami urządza Raut z programem artystycznym dnia 18 marca 1925 roku w salonach Kasyna oficerskiego 29 p. Strzel. Kan. (ulica Łazienna.)

Początek o godzinie 8-ej.

— PADEREWSKI W KALISZU.

W niedzielę o godz. 10-ej wieczorem właściciele „radjo" słuchali grę Paderewskiego w Londynie. Radjokoncert wypadł wspaniale. Program był następujący: Sonata Appasio. Sonata Bethovena, Warjacje Szumana, Ballcera, Nóktura, Mazurek Szopena, Warjacje własne i Rapsodja 2-ga Liszta. Audycje wyszła wybornie.

— LISTA STARSZEŃSTWA URZĘDNIKÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na zasadzie art. 19 ustawy o państwowej służbie cywilnej, poleciło wszystkim wojewodom założyć listy starszeństwa podwładnych sobie urzędników, pełniących służbę w 2 i 1 instancji. Składanie tych list, które będą podstawą do obliczenia normalnego awansu urzędnika, ukończone ma być do dnia 1 maja b.r. Czas służby obliczony będzie narazie do końca ub. roku. Zaskarżenie przez urzędników tych list może być wniesione tylko w drodze służbowej do 2 instancji, która prześle je do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— HISTORJA MAH JONGA.

Tak obecnie modna gra towarzyska Mah Jong ma już swoją pięćsetletnią tradycję. Przed pięciu wiekami Chiny prowadziły krwawą wojnę z Japonją. Wojska chińskie zostały rozgromione i musiały szukać schronienia w murach stolicy. Trwające przez dłuższy czas podczas oblężenia pogotowie wojenne w dzień i w nocy tak żołnierzy wyczerpało i zdenerwowało, że wpadli w rodzaj letargu, który stał się znakomitym sprzymierzeńcem wroga. Chiński generał Mah łamał sobie głowę, aby wymyślić jakiś środek przeciw zasypianiu żołnierzy i uniknąć w ten sposób niebezpieczeństwa napadu w czasie snu. Wziął więc 144 kartek papieru i namalował na nich różnego rodzaju figury, niebieskie i czerwone smoki, kwiaty, koła litery. Następnie kartki te zostały zastąpione przez kostki z bambusu. Nowa gra przyjęta została przez żołnierzy z tak ogromnym zapałem, że zapominali przy niej o spaniu. W końcu stała się taką namiętnością, że generał Mah musiał jej zabronić zwyczajnym żołnierzom. W ten sposób przetrwał Mah Jong tajemnie 5 wieków. Z Szanghaju dostał się do Ameryki, a stamtąd w ostatnich czasach do Europy.

Cenne wykopalisko.

Dokonane z polecenia angielskiego ministerjum spraw wewnętrznych poszukiwania archeologiczne w ruinach starożytnego zamku Richborough pod Deal, doprowadziły do odkrycia wśród fundamentów zamku 8.500 starorzymskich monet z czasów cesarza Konstantyna Wielkiego i z czasów cesarza Arkadjusza. który po podziale państwa, rzymskiego, stał się cesarzem imperjum zachodniego. Dwie z monet znalezionych są złote, i tak dobrze zachowane, jakby dopiero co opuściły mennicę. Szlachetny metal oparł się wpływowi tysiąc kilkasetletniego czasu.

Pozatem znaleziono liczne miecze i groty do dzid oraz kajdany, w których tkwiły jeszcze kości ludzkie. Wreszcie na głębokości 12 metrów, odkryto otwór bardzo głębokiej studni.

Obwieszczenie.

Urząd Wojewódzki w Łodzi reskryptem z dnia 23 lutego r.b. L. SM. 611/15, zawiadomił podpisany Magistrat, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu reskryptem z dnia 12 lutego 1925 r. L. SM. 2797/14 na zasadzie art. 1, 21, 36 i 37 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) zatwierdziło statut poboru podatku od rewolwerów względnie broni krótkiej, uchwalony przez Radę Miejską m. Kalisza w dn. 11 grudnia 1924 r. co podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Opłata od jednego rewolweru względnie broni krótkiej wynosi 4 zł. rocznie.

Kalisz, dnia 6 marca 1925 r.

607 MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

Komenda Uzup. Koni № 21. w Kaliszu, podaje do wiadomości, że dnia 20/III. b. r. o godz. 11.30, w koszarach przy ulicy Nowy-Świat, odbędzie się licytacja koni wybrakowanych z wojska. Handlarze koni zawodowi wykluczeni.

(—) *Wańkowski por.*

582 P. o. Komendant. K. U. K. 21.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.77
Paryż	0,26.70
Szwajcarja	0,99.95
8% pożycz. zł.	8.40
5% poż. prem. konw	5.20
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 15 marca 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	750.0 m.m.
2) Kierunek wiatru	S W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Śnieg
5) Wilgot. bezwzględna	3.4 m.m.
6) Wilgot. względna	98. %
7) Temp. powietrza	—3°.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	Nie było
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegłej)	—1°.4
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	—10°.2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.34 m.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.